

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Rok II.

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki Nr 9, telefon Nr 10-08. w Grodnie, Orzeszkowej 8.

Nr 188 (259)

Na dwóch krańcach

O ile wszelkie znaki na ziemi nie mylą, walka o przyszłą Polskę, jej ustrój, jej siłę wewnętrzną, wchodzi w okres rozstrzygający. Okres ów — jak każdy zresztą proces dziejowy — nie jest rzeczą dnia, ani miesiąca, ale posiada swój moment przygotowawczy (prawdopodobnie już przekroczyliśmy go), swój punkt krytyczny i wreszcie epilog, będący zakończeniem walki i zbieraniem jej owoców.

Jeśli wyjdzie się nam, że zbliżamy się do najwyższego nasilenia akcji politycznej, to nie tylko dlatego, że w ostatnim czasie uległa ona wybitnemu pogorszeniu. Są również inne znaki. Przedewszystkiem pole walki zostało oczyszczane z wielu obiektów nieistotnych. Znikają „neutralni”, wahający się i niezdecydowani, aby ustąpić miejsca wyraźnym grupom kombatanów. Zamierają idee kompromisowe, a apostołowie ich, widząc trudność przeprowadzenia „złotego środka” przez spleciony węzeł antagonizmów, bądź wstępują w szeregi walczących, bądź wycofują się z gry. Do niedawna jeszcze dość zatarte granice między dwoma programami uwydatniają się coraz ostrzej i wyraźniej. Coraz jaśniej szym się staje o co idzie rzecz: dwie różne idee stają przeciw sobie wyodrębnione i proste.

I może dlatego byłoby dziś chwila właściwa do przeglądu sił i programów. Może taki przegląd wylomaczyłby powód dla którego o rozstrzygnięciu tak trudno, a jeszcze trudniej o kompromis. Czy rzeczywistość między „Centralem” i sympatyzującymi z nim stronnictwami, a obozem majowego przewrotu niema w sprawach najważniejszych punktów stycznych? Czy przypadkiem — jak jeszcze niektórzy sądzą — nie obraca się wszystko około jakiegoś wielkiego nieporozumienia, jakichś urojeń?

Zagadnienie „punktów stycznych” wysyłała z górą trzyletnia praktyka współpracy z Sejmem. Okazało się, że poza pewnymi (nie wszystkim) koniecznościami państwowymi, gdzie zdołano osiągnąć znosny modus vivendi, wszelkie dalsze próby porozumienia rozbiły się o coś bardzo pożądanego o jakieś imponderabile, dzielące oboje strony nieprzebytą linią demarkacyjną. Tą przeszkodą jest różnica kierunków, idących rozbieżnie.

Opozycja w Polsce ze swą ideologią reprezentuje dziś kierunek wsteczny. Ostatecznie bowiem mimo najróżniejszych nazw i hasel wspólnie zdąża do stanu przed majem 1926 roku. Niekiedy mówi to otwarcie, kiedy indziej ten swój cel ukrywa w terminach, nie oznaczających w sumie nic innego, jak właśnie „przekreślenie” przewrotu majowego i jego skutków z równoczesnym prowadzeniem na widownię sił, zwyczajów i osób, które przewrót zmiotł lub sparaliżowało.

Czasem opozycja, przez wzgląd na niepopULARNOŚĆ takiej zupełnie

reakcji, usiłuje wykażać się pewnymi elementami postępu. Tak w przedkongresowych uchwałach „Centrolewu” spotkaliśmy się z „ustępstwami” na rzecz zmiany Konstytucji, z gotowością przyznania Prezydentowi szerszych prerogatyw, a Rządowi władzy trwałszej i bardziej niezależnej od kaprysów stronnictw.

Taką „koncesję” mogłoby obóz rewolucyjny majowej uznać za rzetelny sukces swej konstytucyjnej propagandy, gdyby nie silne podejrzenie, że na całej sprawie niema nic poza manewrem taktycznym. Będąc do pełnej restytucji systemu politycznego z doby przedmajowej, opozycja nie może równocześnie szczerze wyznawać zasad, będących częściowo, lecz istotnym zaprzeczeniem tego systemu.

Obóz rządzący jest twórcą i realizatorem czystego postępu. Nie wraca i nie dopuszcza myśli o nawrocie do stanu, przeciw któremu musiał wystąpić. Idąc ku nowej, lepszej Polsce, budując nowe zasady organizacji państwowej, nową moralność życia publicznego, tworząc nowy układ sił i wpływów, nowe uszeregowanie wartości — obóz ów jest organicznie niezgodny do zawierania kompromisów w sprawie, którą umieścił na swym sztandarze. Nie wolno mu cofać się, ponieważ jego racją bytu jest iść naprzód.

Na tem polega rozbieżność się dotychczasowych prób porozumienia i w tem mieści się również olbrzymia przewaga rządzących nad oponentami. Przewaga taka występuje zawsze w konflikcie postępu i reakcji sił tworzących i sił broniących starego układu. Wynik walki bez względu na jej okresowe przesilenia jest zawsze na koncu jeden i jedyny: zwycięża postęp.

Szybkość, z jaką przebiega ona, zależy od szybkości, z jaką dojrzeje społeczeństwo do zrozumienia i poparcia nowej idei. W Polsce proces ów nie został ukończony. Opóźnia go kryzys gospodarczy, odwracający powszechną uwagę od rzeczywistego idzenia konfliktu. Ale jest to tylko opóźnienie. W dniu, w którym ogół stanie wobec koniecznego wyboru z pomiędzy dwóch alternatyw, z pewnością nie wybierze tej, która oznacza nawrót do najtragiczniejszej doby po odzyskaniu niepodległości. Wystarczy, jeśli uprzytomni sobie oblicze tego okresu i przypomni, co o nim wówczas sądził i wyrokował.

Korea pod wodzą

Londyn 11. VII. (PÄT) Według doniesień prasy w Tokio olbrzymie powodzie, jakich nie notowano dotąd od lat, nawiedziły Koreę. Wiele osób poniosło śmierć, tysiące domów zostało zniszczonych. Również uległy zniszczeniu na szerokiach przestrzeni zbiory, wreszcie wskutek powodzi przetrwane zostały liczne połączenia.

Odpowiedź Polski na memorandum Brianda w sprawie Unji Europejskiej

Odpowiedź Rządu Polskiego na memorandum francuskie, odnoszące się do stworzenia Unji Europejskiej, wręczona została wczoraj popołudniu Charge d'Affaires Francji w Warszawie.

Rząd Polski w swej odpowiedzi donosi o swym przystąpieniu do wnioskiej i szlachetnej myśli p. Brianda i o swym chęci do współdziałania we wszystkich pracach pierwszej konferencji europejskiej. Będąc zdania, że problem Unji Europejskiej wymaga gruntownego zbadania, Rząd Polski ograniczył się do odpowiedzi dość krótkiej, nie czyniąc szczególnych propozycji.

Rząd Polski podziela całkowicie zdanie Rządu Francuskiego o konieczności zapewnienia przedewszystkiem państwom europejskim bezpieczeństwa politycznego przed przystąpieniem do uregulowania innych problemów, co do których istnieje wspólność interesów, jak np. zagadnień gospodarczych.

Dla wytworzenia ducha wzajemnego zaufania, niezbędnego przy każdej skutecznej i pozytywnej współpracy, i dla zapewnienia bezpieczeństwa państwom-członkom Unji, Rząd Polski sądzi, że byłoby może wskazaniem przy organizacji Unji, kierować się całokształtem zasad Protokołu Genewskiego.

Rząd Polski podkreśla, iż Unja nie ma charakteru zaczepnego i nie może być skierowana ani przeciw żadnej grupie narodów. Zdaniem Rządu Polskiego, Unja powinna ułatwić wykonywanie postanowień paktu Ligi Narodów, co jest tylko przychylnie do wzmożenia organizmu Ligi.

Odpowiedź Rządu Polskiego kończy się propozycją stanowienia na Konferencji państw europejskich, mającej się odbyć we wrześniu, komitetu studjów. Komitet ten zbadalby problem i przedłożył swój raport rządowi europejskim, które na wstępnych zebraniach mogłyby po wzięciu decyzji na podstawie pełnej znajomości sprawy.

Nowomianowany Wojewoda Białostocki

Warszawa 11.7. (PÄT) W dniu dzisiejszym o godzinie 12.30 złożył przysięgę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nowomianowany wojewoda p. Kociolkowski, któremu doręczono dekret nominacyjny.

Szczegóły katastrofy górniczej

Berlin (P. A. T.) Z Neurode donoszą: Mimo wysiłków oddziału ratowniczym nie udało się dotychczas dotrzeć do leżącej w głębokości 300 metr. sztolni, w której zamknięci są górnicy. W głębi szybu ustawiono specjalną maszynę do wypompowania gazów trujących. Zarząd kopalni uważa zamkniętych w szybie 81 górników za straconych. Wśród ludności panuje niebывале wzburzenie. Z wież szybów i z budynków kopalni powiewają żółte flagi. W niedzielę odbędzie się pogrzeb ofiar na cmentarzu katolickim, gdzie zostaną pochowane we wspólnym grobie.

Berlin (P. A. T.) Z Neurode donoszą: W ciągu popołudnia prace ratownicze w szybie, w którym nastąpiła eksplozja, zostały znowu uruchomione. Oddziałom ratowniczym udało się przemocą wywalić drzwi, doprowadzające powietrze do wnętrza kopalni. Wydobyci 5 trupów, w godzinie potem następnych 6 trupów. Urzędowo stwierdzają, że w chwili katastrofy zalała kopalnię wypłynęła 211 osób, a nie 200 jak poprzednio sądzono, z których na powierzchni wydobyto dotychczas 92 trupów.

Konsul polski składa kondoleniec

Berlin 11.7. (PÄT) W związku z katastrofą górniczą pod Neurode, konsul polski we Wrocławiu, złożył dnia 10 b.m., kondoleniec i nadprezydentowi prowincji Śląska Dolnego we Wrocławiu.

Dnia 11 b.m. Konsul polski doręczył ponadto w imieniu polski Rzeczypospolitej w Berlinie p. Knolla 500 marek na potrzeby dla rodzin, które padły ofiarą katastrofy.

BURCEWA NA ŚLADACH SPRAWCOW GEN. KUTIEPOWA

Paryz 11. VII. (PÄT) Dawniejszy rewelucjonista rosyjski Burcewa, który wyspecjalizował się w wykrywaniu tajemnic natury politycznej i który zdemaskował swego czasu znanego prowokatora Azeła, zajął się obecnie sprawą generała Kutiepowa. Sensacyjne jego rewelacje w tej sprawie, zwręciły na siebie uwagę władz śledczych francuskich, które wezwaly wczoraj

Burcewa, prosząc o sprzeciwianie danych, na mocy których twierdzić można, że generał Kutiepow po swoim perwanu został zamordowany przez bolszewików na terytorjum francuskim. Burcewa odmówił narazie zakomunikowania tych danych, obawia się bowiem, że przedczesne ich ogłoszenie może zaszkodzić jego akcji.

Wykluczenie posłów Ciepłaka i Targońskiego z Klubu B.B.W.R.

Sekretarjat klubu B.B.W.R. komunikuje:

Pełniący obowiązki prezesa klubu parlamentarnego B.B.W.R. poseł dr. Polakiewicz zawiadomił pp. posłów: Marjana Ciepłaka i Piotra Targońskiego, że z dniem 9 lipca r.b. zostali wykluczeni z Klubu Parlamentarnego B.B.W.R. ze względu na nielojalność organizacyjną.

Formalne wykluczenie pp. posłów Ciepłaka i Targońskiego nastąpi na najbliższym posiedzeniu pełnego klubu poselskiego. (Jak wiadomo wystąpienie wspomnianych posłów z klubu B.B.W.R. nastąpiło wskutek tego, że posłowie ci, nie spodziewając się, aby mogli otrzymać mandat poselski do przyszłego Sejmu. Wobec tego woleli oni asekurować się utraceniem postowania przez wstąpienie do stronnictw chłopskich.)

Olbrzymi pożar lasów państwowych

Łódź 11. VII. (PÄT) Prasa podaje, że onegdaj w południe, Starostwo powiatowe w Wieluniu, otrzymało z nadleśnictwa lasów państwowych Sokolniki, pod Węglewicami, alarmującą wiadomość, o wielkim pożarze lasów, będących własnością p. Karola Ochne- ra w Kuznicy Grabowskiej. Okazało się, że pożar, podsycony silnym wiatrem, objął olbrzymią ilość lasu, o obszarze 18 km. kwadratowych.

Ogień zagrażał poważnie wsiom Jelenki, Czajki, Węglewice i osadzie Lututów, jak również lasom państwowym w nadleśnictwie Lututów.

Do pożaru wezwano 30 oddziałów straży ogniowej z okolicy, oraz batalijon wojska z Częstochowy, Kalisza, Sieradza, Ostrowa i Łodzi, jak również kilkunastu wieśniaków i robotników sezonowych.

Nad ugaszeniem pożaru pracowała cała doba, jednak dopiero wczoraj w południe zdołano pożar opanować. Około 1600 ha. splonąłoby starego lasu sosnowego.

W czasie akcji ratunkowej, kilkunastu strażaków zostało poparzonech. Po opanowaniu pożaru, oddziały policji i straży leśnych udaly się w głąb lasu, ażeby do- wiedzieć się o losie mieszkających osiedli leśnych. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona. Władze prowadzą odpowiednie dochodze- nia.

Tragiczne skutki wybrków strażników litewskich.

Wilno 11. VII. (PÄT) „Słowo” donosi, że wczoraj rano na odcinku granicznym kolo Dmitrowki, strażnicy litewscy poczeli rzucać granaty w celu ogłuszenia ryb, do rzeki Mereczanki.

W tym czasie przejeżdżało łódź 3 ch miejscowych rybaków, co widząc jeden ze strażników rzucił granat w ich stronę. Pociąg trafił w łódź i eksplodował w momencie, gdy jeden z rybaków usiłował wyrzucić granat z łodzi. Granat rozszarpał rybaków. Dopiero po kilku godzinach wydobyto zwłoki z wody.

Jak się okazało, byli to mieszkańcy Dmitrowki, narodowości litewskiej. Dziennik zarządca, że w tej sprawie władze nasze prowadzą dochodzenie, a rodziny zabitych postanowily wszcząć kroki u czynników kowieńskich z żądaniem pokrycia strat moralnych i materialnych.

Przed meczem

Sobota. Popołudniu. Tymy mieszczuchów suna ulicami za miasto, w kierunku rozległych pól i lasów.
Pociągnięty ogólnym peędem, powlokłem się i ja w kierunku parku miejskiego na przedmieściu.

Wiedzieliśmy zgóry, że i tam nie znaję naprawdę czystego, bez fetoru i kurzu powietrza, lecz za to będzie miał chociaż złudzenie oderwania się od dusznych murów miasta, złudzenie obcowania z przyrodą.

Przy wejściu do parku, sążniste afisz, bijąc w oczy jaskrawością swych barw, głęsz światła i przechodniom, że dziś, popołudniu, na boisku sportowym sensacja, w postaci meczu piłki nożnej.

Wjeżdża na boisko formalnie obłożone przez publiczność, wśród której przeżwa młodszą generacją amatorów sportu. Ci, gdy tylko kontroler mniej uważa, bez skrpułów w swem miodem sumieniu, przemycają się na boisko bez biletów.

Obok wejścia trzej posagowo poważni policjanci z paskami opuszczonymi pod brody, w czapkach z niepokalanie białymi wierzchanami. Stoją, podziwiają przez tłum, który patrzy na nich w zachwycie cmo-ka ustami.

— Ee, ee, a szejne itele!!!...
A policjanci stoją. Stoją tak pograżeni w swojej posagowości i przepielinny powaga—że nie widzą, jak o parę kroków, cała gromada zapalonych amatorów „biegu na przelaj z przeszkodami”, stara się przez płot przedostać się na boisko.

Kupuję bilet (z boiem serca, gdyż Bogiem a prawdą, wolałbym zapakować się również „na gopę”) i odchodzi do środka.
Zajmuję miejsce i rozglądam się wokolo.

Nikogo ze znajomych, chociaż takie mnóstwo znajomych twarzy. Skąd ja te twarze znam?... Ha, przecież je codziennie spotyka się na ulicy!!!... Tragarz, handeles, przekupka, sztabak, tam dalej panna Malika „od galanterji”, tego znów zawsze spotyka się w mundurze B.O.S.O., tamten jest pekatnym doradcą, stale urzędującym na schodach w pobliżu Magistratu...

Trzech panów z przepaskami o barwach klubów sportowych (policja sportowa) ugania się po boisku za bezbiletym.
Kolo mnie usadowilo się jakieś młode małżeństwo. On—w jasne szarem ubraniu, w śnieżno-białej krochmalonej keszuli, bez kołnierzyka i krawatki, za to w lakierowanych półbutach; ona—niebdale uczesana w zielonej jedwabnej sukni, w mocno podnoszonych pantofelkach, trzyma na ręku dziecia-

ka, obeje milczą. Wtem dzieciak zaczyna wniebogłosy wrzeszczeć.
— Sza, sra... Stara się uspokoić go marmusią.

— Salcuza, a może u głodny? Ty jego pekarmini przeszu... proponuje ma?

— „Salcuza” niezwłocznie zaczyna czynić starania kolo wydobycia „pekarmini” dla swej pociechy.

— Dyskretnie usuwam się na bok i siadam o kilka kroków dalej.

— Dookola mnie—żywa rozmowa. Zaczynam przysłuchiwać się. Z prawej strony.

— Jankielewicz, jeśli wy nie pieriestaniecie piewać! mnie na botinki, tak ja wam siejczas dam po mordiel...!

— Uj, dlaczego oni nie zaczynają? Już tak długo czekamy...!

— Dlaczego długo? Ja siedząc z pania, wcale nie widzę co by było długo...!

— Panie Moryc, z pana wielki podchlebiciel...!

— Strona lewa.

— Bujasz!!!

— Boga mego—nie!!! Jak mi Felek ziupnul w zęby, to odrazu kité wywalił...!

— Zens... bilety kontrolują...!

— To co?

— Wywała nas stąd...!

— A jakże, niech sprobują...!

A w zęby nie laska?...!

Spojrzałem w tą stronę. Siedzieli tam kilku młodzieńców o tak miłym i sympatycznym wyglądzie, że cpośródzie zacząłem patrzeć z inną stroną.

Po chwili usłyszałem za sobą przyciszona rozmowę.

— Sonia, my będziemy dzisiaj w miejskim ogrodzie?...

— Słuchajcie, Macycerduft, ja tak nad sobą namślichać się nie pozwolę. Ja już trzy razy napróżno na was czekała, a wy teraz chcecie jeszcze raz...!

— Ależ posłuchajcie mnie, samii... tu niewierny amant zaczął przyciszonym szepceniem gorąco coś łomaczyć. Nie wiem czy panna Sonia zgodziła się po raz czwarty czekać na płockiego Macycerdufta, gdyż dalsza rozmowa zagłuszyła krzyki zniecierpliwionej publiczności.

— Zaczynać!!! Zaczynać!!! My chcemy mecz!!!...!

Publiczność dzielnie sekundowała braci bezbiletą, siedzącą na płocie, krzycząc, gwizdając i waląc piętami w płot.

Spójrzałem na zegarek. O, zgrozo!!! Jest już wpół do osmej, gdy ja o 7 miałem być u redaktora po zaliczce.

Mecz—meczem, ale i gotówka potrzebna.

Z bołem w sercu i zapłaconym biletem w kieszeni opuściłem biegiem boisko, obiecując sobie sobie lennie następny raz doczekać się meczu.

Int.

Z DNIA I NOCY...

Zuchwałe okradzenie zlemlanina.

Rzeźmieszka z kochanką ujęta policją—skradzionych rzeczy narazie nie odnalazono.

Właścicielowi majątku Niemiry, w powiecie ostrowo-mazowieckim, p. Piotrowi Wnorowskiemu, skradziono nocą z mieszkania srebro stołowe i część garderoby, ogólnej wartości 1500 złotych.

Energicznie dochodzeniem policji ustalono, że kradzieży dokonała spółka złodziejska w osobach: Leszku Pawła, Wołoszyna Franciszka, Romanika Alek sandra, Godlewskiego Kazimierza przy pomocy Zofji Plotczyk, kochanki Godlewskiego, która, będąc służącą w Wnorowskiemu, wpuściła oprysków do mieszkania. Godlewskiego i Plotczykównę osadzono w więzieniu, pozostali współwinicy są pod dozorem policji. Gdzie ukryli swą łup złodziejski wskazać nie chcą.

Udana wyprawa złodziejska

P. Stanisławowi Ostrowskiemu, zamieszkałemu w majątku Jejele, w powiecie ostrowo-mazowieckim skradziono nocą z mieszkania garderobę i papierosnice, ogólnej wartości 1400 złotych. Sprawców kradzieży dotychczas nie ujęto. Dostali się oni do mieszkania przez otwarty łufcik.

Bezdomna z powodu eksmisji targnęła się na życie

Marja Klimowicz zamieszkała w „Zdobycy Robotniczej” na Wygodzie w domu eksmitowanych, widząc urzędnika magistrackiego przybyłego celem usunięcia jej z zajmowanego locum, wypila w przystępie zdenerwowania esencji octowej.

Ofiarę anormalnych warunków społecznych odwieziono do szpitala żydowskiego.

Zachłanny Marciuk

Zalewski Józef (ul. Warszawska 3) oskarżony Maksyma Marciuka (ul. Bema 135) o kradzież 170 złotych. Marciuka przymknęto.

Hjny społeczne

Aresztowano za fałszowanie i sprzedaż na swoją korzyść nalepek jubileuszowych akwizytorów Związku inwalidów w Białymstoku Malinewskiego Józefa (ul. Chorośczańska 2) i Antoniego Parzyka (ul. Dąbrowskiego 22).

Pożary i zgiszczca

W osadzie Nur w powiecie ostrowo-mazowieckim powstał z nieustalanej przyczyny pożar w domu Jana Godlewskiego. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania Józefa Godlewskiego. Pastwą płomieni padło 9 budynków, część narzędzi rolniczych i żywego inwentarza. Straty wynoszą około 15 tysięcy złotych.

515—1 Nr. E 1333 39

Ogłoszenie.

Kamernik Sądu Powiatowego w Białymstoku, rewiru I-go, Franciszek Dżarski, mający Kancelarię przy ulicy Artyleryjskiej Nr. 4 w Białymstoku, ogłasza, że na żądanie Banku Przemysłowców w Katowicach i Spółdzielni Osadników Wiskowych, Głosi Orła, Polskiego Banku Przemysłowego, Banku Przemysłowców Polskich, Janosza Celmajstra, Pauli Orszagowej i Skarbu Państwa w dniu 18 października 1936 roku o godz. 10 rano, w gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku przy ulicy Warszawskiej Nr. 63, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację majątku ziemskiego hipotecznego „Pokaniewo B”, położonego w gminie Milejczyce pow. Bielsk Polaski, należącego do Wincentego Grodzkiego, składającego się z dób ziemskich o przestrzeni 985 morgów 212 przętów wraz z inwentarzem martwym i żywym, ziemi ornej, łąk, lasów i stawów rybnych, oraz budynków mieszkalnych i gospodarczych, murowanych i drewnianych.

Powyzsza nieruchomością na urządzonego całego hipotecznego „Pokaniewo B”, znajdującą się w posiadaniu dłużnika Grodzkiego, w zastawie i wspólnym z kim bądź innym posiadaniu nie jest i sprzedazy ulega w całości podług opisu z dnia 21 stycznia 1927 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej stu pięćdziesięciu tysięcy złotych (150.000 zł.)

Osoby życzące wziąć udział w licytacji winne złożyć na ręce Komornika wadium w wysokości 15.000 zł.

Opis majątku można przeglądać w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok, 20 czerwca 1936 r.

Komornik (—) DZIARSKI.

Dzisiaj

Początek 6:30, 8:30, 10:15 CENY OD 1 ZŁ.

Najnowsze wybitne arcydzieło czołowej wytwórni „Fox-film”

KRYSTYNA

Porywające stronicie pięknej miłości. W rolach głównych cztery gwiazdy

Niezapomniana z filmów „Słodme niebo” i „Aniol ulicy”

Janet Gaynor

jako kobieta, która kocha

Wyrafinowana odwórcz. rol. kusicielek

Lucy Doraine

jako kobieta, która nienawidzi

Charles Morton

jako wółczyer cyrkowy

Wszeczhwiatowej sławy aktor

RUDOLF SCHILDKRAUT

jako ślepy ojciec

PONADTO

20 minut bezustanego śmiechu

„Nlech żyje małżeństwo”

20 minut bezustanego śmiechu

„MODERN”

Początek 6:30, 8:30, 10:15

FILM DŹWIEKOWY połączony z żywą MUZYKĄ

Coś czego jeszcze nie było

BROADWAY

Wspaniały film z życia gwiazd kabaretowych

W roli głównej: Najgłośniejszy piosenkarz Ameryki

GLENN TRYON

TAŃCE w wykonaniu słynnego zespołu Broadway Girls

Film w naturalnych kolorach.

Radio-program

Warszawa 1411, 7 m

Sobota 12-VII.

- 1.40 PAT.
11.58—12.10. Sygnał czasu.
12.10. Muzyka z płyt gramofon.
13.00. Kom. meteorologiczny.
13.10. D. c. Koncertu gramof.
13.15. Kom. gospod.

Niedziela 13-VII.

- 10.15. Transmisja z Wilna. Msza pelowa z kazaniem ks. bisk. Bandurskiego.
11.58—12.10. Sygnał czasu.
12.00—13.00. Transm. z Poznania.
13.30. Kom. meteor.
15.30—15.50. „O konkursach”.
15.50. Płyty gramof.
16.00—16.20. „Cyszczenie i przygotowanie ziarna do siewu”.
16.20. Płyty gramof.
16.30—16.50. „Uprawa i nawożenie ozim.”.
16.50. Płyty gramof.
17.10. Odczyt.
17.25. Koncert Reprezent.
18.45—19.05. Rozmaitości.
19.05—19.25. Transm. z Ogrodu Zoologicznego.
19.25. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.
19.45—20.00. Płyty gramofonowe.
20.00. Kwadran liter.
20.15. Arje i pieśni.
20.45. Koncert popul. z Dol. Szwajc.
21.45. Feljton.
22.00—0.15. Transm. z teatru „Wesoly Wieczór”.

RESTAURACJA

Resursy Obywatelskiej

ul. Sienkiewicza 1.

Wydaje obiady klubowe po 1 zł 50 gr.

Wszystkie bezplatne, najpiękniejszy lokal w Białymstoku.

Bufet obficie zaopatrzony w nowaliki sezonowe.

Przyjmujemy obstatunki na miejscu i na miasto w każdej ilości.

Kuchnia pod kierownictwem wybitnego fachowca.

ZARZĄD BUFETU

Do Gospodyń dbających o czystość mieszkań!!!

Japońska fabryka Azumi i K'o w Osaie wypuściła na rynek udoskonalony proszek „KATOL” w złotych pudełkach, który jest nieco droższy od poprzedniego wyrobu katolu w niebieskich pudełkach, lecz zato wielokrotnie skuteczniejszy i radykalnie tępi: muchy, mole, komary, pchły, wazy, pluskwy, prusaki, mrówki, mszyce na roślinach pokojowych, ogrodowych i w inspektach.

Dzisiaj walka z robactwem, domowem nie stanowi wielkiej trudności. Kupcie pudełko Katolu i będziecie miały spokój oraz czystość w domu, a szczególnie unikniecie choroby jak to malarii, tyfusu i innych.

Żądajcie „Katol” we wszystkich składach aptecznych.

Przedstawiciel „Katolu” na Kresy Wschodnie H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

Agencja Skład Apteczny i Pekar w Białymstoku, ul. Zamkowa 1.

511

PO RAZ PIERWSZY!

Tournée Rewj Warszawskiej po Kresach Rzeczypospolitej z udziałem ulubionych słodyczy

Dzisiaj 12 lipca 1936 r. w Sali TEATRU „PALACE”

Przebijający zespół artystów scen warszawskich zareprezentuje

WIELKĄ REWJĘ p. t. SERWUS KRESY!

w 15 obrazach!!!

Najpopularniejsze przeboje teatrów stołecznych „MORSKIE OKO” i „QUI PRO QUO” oraz przeboje FILMÓW DŹWIEKOWYCH

DŁGIE SUKNIENIE — KRÓTKIE SPODNIE!

TAŃCE: Tango „Jalousie”, Black-bottom i inne.

Początek o godz. 9-iej wiecz.

Zgubione legitymacje urzędnicza wydana przez Izbę Skarbową w Białymstoku, na imię Antoniego Piotrowskiego, urzędnika Urzędu Skarbowego w Wysokim Mazowieckim. 524-3

SKRADZIONO książeczkę wojskową, wydana przez P. K. U. Łomża, na imię Aleksandra Łoszewskiego, syna Bogustawa i Adele, ur. 1898 r. zam. w Jamczewie, gm. Jedwabne pow. Kolno. 522-3

DOKTOR M. KANEL
Cheroby weneryczne, skórne i włosow.
Przyjm. od 9—1 i od 5—8. (Rob. od 4—5).
Białystok, Sienkiewicza 37.
tel. 3-95.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje.
przedpokój, łyża, kuchnia i balkon, od zaraz. Telefon 9-41.

Redaktor przyjmuje od godz. 14-15; telefon 10-06 dodatkowy. Administracja czynna od godziny 9-15 i od 17-19. Telefony Redakcji: dzienny—10-06. nocny — 4-04. Rekwizytów redakcja nie zwroca.

CENA PRONUMERATY: miesięcznik z odnośnikiem do domów, lub przesyłka pocztowa — 4 zł.
CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetrów wysokości przed tekstem, — 70 gr.; w tekście — 80 gr.; za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa komunikaty — 1 zł.
za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50 proc. drożej. Za zastrzeżeniem miejsca — 25 proc.
drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. taniej. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Układ ogłoszeń przed tekstem 5^o lamowy, za tekstem 10^o lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: Wojewódzkie T-wo Lechja. Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor Antoni Faranowski.